

## **Wielkie otwarcie nowej Kroniki**

### **Bytomska galeria Kronika zamienia się w centrum sztuk współczesnych**

Do tej pory znaliśmy ją pod nazwą Galeria Kronika, ale od 11 marca wszystko się zmieni. W Bytomiu zacznie się rewolucja, która przyniesie więcej międzynarodowej sztuki, więcej szalonych działań i zmiecie granice.

Przez 18 miesięcy bytomska galeria Kronika była bezdomna, bo trwał remont kamienicy, w której znajduje się siedziba tej liczącej się w kraju galerii sztuki współczesnej. Dla wielu tradycyjnych instytucji brak przestrzeni do urządzania wystaw skończyłby się śmiercią, ale nie dla Kroniki. - Tych 18 miesięcy wymusiło na nas większą elastyczność. Zaczęliśmy eksplorować miasto, odkrywać dla sztuki obiekty do tej pory z nią niezwiązane - mówi Sebastian Cichocki, kurator starej Kroniki. Galeria wprowadziła międzynarodowe grono artystów do starej parowozowni w Bytomiu, a berlińscy twórcy: Antje Majewski i Ingo Niermann stworzyli w BCK spektakl "Skarbek", osnuty na śląskiej legendzie. Podczas ostatnich wakacji lokal po byłym sklepie meblowym w centrum Bytomia zamienił się w Elektropoklub. To efemeryczne miejsce, gdzie muzyka spotykała się ze sztuką, przyciągało tłumy.

To właśnie m.in. sukces Elektropoklubu nakłonił "kronikarzy" do rewolucji. - Elektropoklub pokazał, jak dobrze ludzie reagują na interdyscyplinarność. Nie chcemy Kroniki nazywać centrum sztuk współczesnych, ale właśnie tym w domyśle będzie - mówi Cichocki, teraz dyrektor programowy Kroniki. Z nazwy wypadła bowiem "galeria", została sama Kronika.

To dopiero wierzchołek zmian. - Koniec z granicami dyscyplinarnymi. Nie interesują już nas też granice czasowe. Niektóre wystawy będą trwały przez jeden wieczór, inne trzy miesiące, ale będą cały czas mutować - Cichocki opisuje program nowego miejsca, w którym sztuka, muzyka, dizajn i architektura będą miały równorzędną pozycję.

Koniec z obawami, że coś się nie zmieści. Kronika to teraz 500 m kw. powierzchni. Wzbogaciła się o całe piętro, do tej pory wykorzystane tylko częściowo. Tam będzie działał "Meeting room", czyli miejsce rocznych wystaw jednego artysty. - Każdy z nich przekomponuje całe pomieszczenie w ten sposób, żeby było kłosem, w którym rozgrywają się wydarzenia towarzyszące: koncerty, pokazy filmowe, dyskusje panelowe - mówi Cichocki. Do pracy nad swoją wersją "Meeting room" zabrał się już krakowski malarz Grzegorz Sztwiertnia. Gotowa jest lista atrakcji, jakie czekają goście Kroniki w tym miejscu. Zaczyna DJ Mooner, artysta z Monachium, którego śląska publiczność poznała w Elektropoklubie. W ogóle w Kronice więcej będzie teraz gości z zagranicy. Bytomskie centrum sztuk będzie zapraszało na dwa tygodnie rezydentów: artystów i kuratorów, którzy na miejscu będą realizowali swoje pomysły. Koniecznie związane ze Śląskiem. - Będzie to rodzaj bardzo kreatywnych, ekstremalnych wczasów - śmieje się Cichocki.

Na wielkie otwarcie nowej Kroniki przygotowano aż trzy wystawy (licząc Sztwiertnitę) artystów z najwyższej półki. Swoje prace pokaże Bogna Burska, autorka niepokojących instalacji, obrazów i fotografii, a Monika Sosnowska, rozchwytywana teraz artystka związana z Fundacją Galerii Foksal, będzie miała w Bytomiu wystawę retrospektywną. Niestety, nie przyjedzie na Śląsk, bo w tym samym czasie dyskutuje plany indywidualnego pokazu w ... Museum of Modern Art w Nowym Jorku.

Jeśli wszystkie pomysły dojdą do skutku, Kronika ma szansę stać się miejscem wyjątkowym, i to w skali kraju. Tylko czy Bytom jest na to gotowy? - Może nie wygenerujemy od razu nowej publiczności, ale kto wie? Sztuka jest produktem, a my pewną fabryką, więc sztukę też trzeba sprzedać. Towar wydaje się nam atrakcyjny - mówi Cichocki.

Otwarcie nowej Kroniki w sobotę 11 marca o godz. 19.

**Łukasz Kałębasiak, Gazeta Wyborcza Katowice, 4 marca 2006**